

Julia Wojnar

Talerz błędów



Słońce nieśpiesznie zachodziło, nastał wieczór. Witkacy, odpoczywając na kanapie, dyskutował ze swoimi gośćmi. Byli to jego wierni przyjaciele, X oraz Y.

- Czy nie zgłodnieliście, drodzy towarzysze? Przyrządziłem specjalnie z myślą o was ciekawe danie. – Spytał po upływie kilku godzin Witkacy.
- O, tak! – Mężczyźni zareagowali entuzjazmem, zastrygowani tajemniczością przyjaciela.

Po chwili gospodarz spotkania wyłonił się z kuchni, trzymając w rękach półmisek w kształcie łódeczki z zagadkowo prezentującą się potrawą. Przypominała ona rzeźbę przedziwnej istoty – dwie głowy złączone wspólną szyją. Ich uszy się stykały, a skóra przybierała szarawy odcień. Widniały na niej pomarańczowe plamki. Jedna twarz wyglądała na spokojną i wyrozumiałą, druga natomiast przepełniona była negatywnymi emocjami, a jej oczy przybierały żółtą barwę, emanując złością.

– A cóż to? Co przedstawia to jakże interesujące dzieło? – Dopytywał pochłonięty ciekawością X.

- Was, drodzy towarzysze. Lubicie mnie nadal, jednak za sobą nawzajem nie przepadacie już od pewnego czasu...
- Słucham?! – oburzył się Y – Że niby to paskudztwo przedstawia nas?! W takim razie ja jestem tym dobrym, czy tym złym?!
- To oczywiście, że to ja jestem tym spokojnym i opanowanym! – Wtrącił się X

Rozpoczęła się awantura. Mężczyźni pograżyli się w żaźartej kłótni o interpretację dania Witkacego. Pokój zaczął przypominać pole słownej walki, przerwanej dopiero przez samego autora potrawy:

- Przygotowując to danie, miałem w głowie pewną przypowieść o dwóch przyjaciółach...

Mogli na sobie zawsze polegać. Każdy zazdrościł im tej wypełnionej zaufaniem więzi. Wydawało się, że ich przyjaźń będzie trwała wieczność. Ku zdziwieniu wszystkich, coś się zmieniło. W pewnym momencie, podczas rozmowy, zawitały słowa raniące mocniej niż

niejedno ostrze. Kłótnie rosły w siłę, a nic porozumienia, łącząca dotychczas mężczyzn, zaczynała się rozrywać. Z biegiem czasu zatracili się w negatywnych emocjach i zapomnieli, od czego zaczęli. Od przyjaźni i zaufania, czy od nienawiści? Coraz trudniej było im zobaczyć w sobie nawzajem osoby, które niegdyś były sobie tak bliskie.

Po długim czasie rzucania wobec siebie oskarżeń, które przeradzały się w nienawistne monologi, los postanowił ich ukarać. Któregoś dnia ich głowy zostały osadzone na jednej szyi, aby znaleźli ponownie wspólny język. Dwie dusze, które nie były w stanie porozumieć się w osobnych ludzkich ciałach, teraz zmuszone były do życia w jednym, wystawionym do oceny w trakcie spotkań towarzyskich. Jedynym sposobem na odzyskanie niezależności było okazanie sobie nawzajem zrozumienia, czegoś, co dawniej przychodziło im naturalnie. Nastała jednak cisza. Mimo dzielenia marnego losu, szkoda wyrządzona językiem agresji, którego zwykli od jakiegoś czasu używać, okazała się trudna do naprawienia. Obserwowali jak inni ludzie chętnie ze sobą rozmawiają, podczas gdy ich omijali z odrazą. Odrzucenie z czasem zaczęło im doskwierać.

Spędzając dłużący się czas w swoim towarzystwie, dzieląc tę samą krtąń, z której wcześniej wydobywali krzywdzące słowa przeciwko sobie, zaczęli ponownie dostrzegać w sobie podobieństwa. Gdy ich spojrzenia skrzyżowały się po raz pierwszy od dawna, przestali widzieć w sobie wrogów, a dawnych przyjaciół. Nie było w nich już śladu po wrogości i zgorszeniu, a te złe emocje zostały zastąpione przez zrozumienie i wstyd za popełnione błędy. Był to pierwszy moment od wielu, wielu długich miesięcy, gdy poczuli, że coś się zmienia. Uświadomili sobie, że od tej chwili zmierzają w dobrym kierunku.

– Nie musieli na zawsze być tylko potrawą na cudzym stole, którą ludzie i tak woleli się nie karmić. Któż chciałby spożywać gniew i frustrację? Przyniosłem wam panowie tę potrawę, aby pokazać jak łatwo wpadacie w złość i tracicie panowanie nad emocjami. Chciałbym abyście byli świadomi, że agresja w słowach przeradza się w wojnę, a brak wrażliwości wobec drugiej osoby odczłowiecza.

Julia Wojnar

Laureatka VI Międzynarodowego Konkursu Literackiej Twórczości Młodzieży „Witkacy. Napisane dzisiaj”. Uczennica klasy siódmej (obecnie ósmej) Szkoły Podstawowej nr 6 im. A. Majkowskiego w Rumi. Opiekun: Jolanta Tańska.